

Łukasz Zabielski

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-5119-4835

PODRÓŻE DO WNĘTRZA. REFLEKSJE WOKÓŁ MYŚLI NOCNYCH EDWARDA YOUNGA

Zofia Sinko, autorka hasła *Youngizm* w *Słowniku literatury polskiego Oświecenia*, pisała o zauważalnym dysonansie, jaki zachodzi między omawianym przez nią terminem a twórczością Edwarda Younga (1683–1765)¹. Choć okreśłany terminem *youngizm* nurt w literaturze ma bezpośredni związek z twórczością poety z Welwyn, a dzieło życia tego twórcy, czyli *The Complaint, or Night Thoughts on Life, Death and Immortality*, zainicjowało określoną modę poetycką, jednakże:

Nazwa przyjęta dla tych tendencji w literaturoznawstwie polskim **nie jest całkowicie adekwatna**, obejmują one bowiem również pewne zjawiska, które jeszcze wyraźniej niż w dziele Younga wystąpiły w twórczości innych poetów angielskich wieku XVIII oraz ich licznych naśladowców w całej Europie².

Co ciekawe, określenie, którym posługuje się Sinko – „niecałkowita adekwatność” – można odnieść również do samych *Myśli nocnych*³. Nie jest możliwe stworzenie takiej charakterystyki, która mogłaby w prosty sposób streścić główny rys fabularny dzieła. Składający się finalnie z dziewięciu części poemat rodził się powoli, powstawał etapami na przestrzeni lat 1742–1745. Do kontynuacji rozpoczętej pracy miał popchnąć Younga entuzjastyczny odbiór trzech pierwszych „nocy”, najbardziej osobistych i intymnych pod względem doboru tematyki. Nie

¹ Artykuł powstał w ramach projektu NPRH pod nazwą „Kontynuacja krytycznych edycji wybitnych zapomnianych dzieł XIX-wiecznej polskiej literatury romantycznej w NSW «Czarny Romantyzm» w XII tomach, realizowanego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku (2018–2022)”

² Z. Sinko, *Youngizm*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1991, s. 681.

³ Korzystam z następującego wydania poematu: E. Young, *Myśli nocne*, wyd. polsko-angielskie, red. tekstów polskich Ł. Zabielski, red. tekstów angielskich J. Partyka, wstęp M. Sokołowski, Ł. Zabielski, red. tomu H. Krukowska, J. Ławski, Białystok 2016. Cytaty z tego wydania będą w tekście oznaczane w nawiasie okrągłym tytułem (*Myśli nocne*) oraz po przecinku numerem strony.

wiemy, czy miał on, zasiadając do pisania, wyklarowany obraz całości poematu, czy choćby nawet ogólny plan kompozycji. Utarło się przekonanie, że *Night Thoughts* to tekstowe odzwierciedlenie autentycznych emocji targanego życiowymi tragediami pastora z Welwyn. W każdym razie właśnie w takiej postaci prezentują się one czytelnikowi⁴.

Edward Young to angielski poeta, dramaturg, teoretyk i krytyk literacki, teolog protestancki. Urodził się w Upham nieopodal Winchesteru. Studiował w prestiżowym All Souls College. W 1728 roku zdobył oficjalny tytuł kapelana królewskiego, a od 1730 roku zamieszkał na stałe w Welwyn (Hertfordshire). Ożenił się z Lady Elizabeth Lee (1693–1739), córką Edwarda H. Lee (1663–1716; pierwszy earl Lichfield), wdową po pułkowniku Francisie Lee. Jej córka (pasierbica Younga) wyszła za mąż za Henry’ego Temple, syna pierwszego wicehrabiego Palmerston. Z tymi postaciami wiąże się osobisty dramat Younga. Pani Temple wskutek choroby zmarła w roku 1736 w Lyonie – w trakcie odbywanej wraz ze swoim ojczymem podróży do Nicei – i tu została pochowana. Jej mąż oraz Lady Elizabeth Young zmarli niedługo potem (około roku 1740). Z tych bolesnych dla Younga wydarzeń zrodził się poemat *Treny, albo Myśli nocne o życiu, śmierci i nieśmiertelności* (*The Complaint, or Night Thoughts on Life, Death and Immortality*, 1742–1745). Dzieło to uczyniło poetę-kaznodzieję sławnym nie tylko w Anglii, ale w całej – przede wszystkim romantycznej – Europie.

Użyta w tytule mojego artykułu metafora „podróży do wnętrza” stanowi jedno z określeń, które w moim przekonaniu można do *Myśli nocnych* zastosować. Dzieło nie zawiera jasno sformułowanej idei, nie przekazuje logicznie spójnej prawdy, którą twórca chciałby się ze światem podzielić. To raczej tekstowe świadectwo odbytej przez Younga peregrynacji do wnętrza samego siebie, próby zrozumienia złożonej natury człowieka i zarazem praw rządzących rzeczywistością, w której został on przez Stwórcę umieszczony. Nie sam poemat stoi zatem, jak się zdaje, w ścisłym centrum aktywności twórczej pastora z Welwyn z pierwszej połowy lat 40. XIX wieku. Jest to „efekt uboczny”, dzieło powstałe „przy okazji” podjęcia wysiłku natury epistemologicznej przez człowieka dotkniętego bolesnym, porażającym wręcz doświadczeniem. To również swoiste autorskie zaproszenie czytelnika do podjęcia samodzielnych medytacji nad własnym, indywidualnym losem.

Opierając się na kategoriach *lampy* i *zwierciadła*, owych badanych przez Meyera Abramsa antytetycznych metaforach ludzkiego umysłu⁵, można powie-

⁴ Autor wyartykułował to w przedmowie (pominiętej we francuskim i polskim tłumaczeniu), przekonując, że jego twórczość powstała spontanicznie, na kanwie autentycznych przeżyć, osobistego dramatu, że jest reakcją na śmierć bliskich mu osób: „As the occasion of this Poem was real, not fictitious; so the method pursued in it was rather imposed by what spontaneously arose in the Author’s mind on that occasion, than meditated or designed. Which will appear very probable from the nature of it”. Cytuję za wydaniem: E. Young, *The Complaint, or Night Thoughts on Life, Death and Immortality*, London 1768, s. 2.

⁵ Jak przekonuje M.H. Abrams (*Zwierciadło i lampa. Romantyczna teoria poezji a tradycja*

dzieć, że *Mysli nocne* reprezentują niemimetyczną koncepcję sztuki. Twórczość jest dla Younga aktem związanym nie z naśladowaniem natury, lecz jej hermeneutyką. Takie pojmowanie sztuki, jak przekonują badacze, zaczęło uzyskiwać popularność dopiero w epoce romantycznej, do XVIII wieku, począwszy od Platona, to mimesis była znamieną dla głównych nurtów kultury i filozofii. Zresztą Abrams twórcę *Mysli nocnych* widział na czele prekursorów rewolucyjnych zmian, jakie zaszły w Europie czasów nowożytnych:

Już Edward Young i paru innych odstępców od panującego ówczesnie poglądu o jednakiej naturze wszystkich ludzi twierdziło, że każdy człowiek rodzi się jako jednostka niepowtarzalna i dlatego też najlepiej wypełni estetyczny zamysł natury, pisząc utwory oryginalne⁶.

Amerykański badacz oparł swoje uwagi na traktacie Younga z 1759 roku, zatytułowanym *Propozycje dotyczące oryginalnej twórczości*⁷. Nie sposób zrozumieć *Mysli nocnych*, nie posiłkując się tym teoretycznoliterackim esejem. Poeta z Welwyn przekonywał w nim, że jakość tworzonych dzieł bywa najsilniej uzależniona od stopnia poznania, czy w ogóle chęci poznawania, przez autora samego siebie, wniknięcia w głąb własnej podmiotowości. Proces ten wymaga nie tylko wysiłku, lecz przede wszystkim doświadczenia: „Tylko niewielu wybitnych autorów doświadczyło czegoś w tym rodzaju w pierwszym rozkwicie swego jeszcze nieodgadnionego geniuszu [...]”⁸. Wyłącznie „dyskursywne” wnikanie w siebie umożliwia człowiekowi bycie podmiotem, Pascalowską „trzcina myślącą”. Aktu twórczego nie sposób odseparować od imperatywu poznawania samego siebie.

W historii literatury porównuje się Younga do Blaise’a Pascala. Obu myślicieli odróżnia i zarazem zbliża stosunek do bezkresu. Dla autora *Mysli nocnych* nieskończoność rysuje się jako podstawowy przedmiot ludzkiej refleksji, a jednocześnie coś, za czym człowiek, omamiony złudnymi wartościami doczesności, naznaczony piętnem przemijania, powinien nieustannie tęsknić. Dla Pascala bez-

krytycznoliteracka, przeł. M.B. Fedewicz, Gdańsk 2003, s. 249): „Dopóki poetę uważano przede wszystkim za kogoś, kto podsusza zwierciadło naturze, bądź za autora dzieła sztuki wytworzonego zgodnie z powszechnymi wzorcami doskonałości, dopóty teoretycznie niewiele zostawało w jego dziele miejsca dla jego cech osobistych. [...] Kiedy jednak powstała teoria, że poezja jest nade wszystko wyrazem uczucia oraz stanu umysłu, [...] naturalnym następstwem było ujmowanie utworu jako objawiania się tego, co Carlyle nazywał «indywidualnymi osobliwościami» samego autora”.

⁶ Tamże, s. 259.

⁷ Zob. E. Young, *Propozycje dotyczące oryginalnej twórczości w liście do autora „Sir Charlesa Grandisona”*, przekł. A. Bejska, [w:] *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1997.

⁸ E. Young, *Propozycje dotyczące...*, dz. cyt., s. 625.

kres, jak wiemy, był źródłem niepokoju, egzystencjalnego poruszenia. Obu twórców upodabniało natomiast przeświadczenie o zmianie jakości ludzkiego życia pod wpływem medytacji nad fenomenem bezkresu. Przeczucie nieskończoności odrywa człowieka od spraw świata ziemskiego, wyciągając z królestwa przygodności, w którym go tymczasowo pozostawiono⁹. Odpowiednio ukierunkowana medytacja sprawia, że sensy, z których zbudowana jest ludzka codzienność, na których opieramy egzystencję w jej obecnej postaci, zaczynają – zdaje się przekonywać Young – odsłaniać coraz większe szczeliny. To właśnie owe szczeliny okazują się granicą oddzielającą dwa uniwersa: boskie i ziemskie, do których to światów człowiek jako istota złożona z ciała i duszy przynależy równolegle. Nie sposób dokonać autoanalizy bez uświadomienia, że żyjemy nie tylko w doczesności, lecz i wieczności.

Każdemu twórcy powinna, twierdzi Young, przyświecać fundamentalna zasada: „Poznaj oraz szanuj samego siebie”. Wiąże się ona z potrzebą wewnętrznego skupienia i siłą woli: „[...] **zanurz się głęboko** w swe własne serce, **poznaj głębie**, rozmiary, ciężar i pełną siłę twego umysłu; **nawiąż zażyłość z owym «cudzoziemcem» w tobie**”¹⁰. Dla autora *Mysli nocnych* wszelki wysiłek twórczy oraz poznawczy posiada kierunek wertrykalny. Nawet jeśli ludzka ciekawość dotyczy chęci poznania świata w całej jego rozciągłości, praca eksploracyjna ma sens jedynie wówczas, gdy rozpocznie się ją od zanurzenia w głębinę własnej podmiotowości. Podobnie jest z twórczością. Głębszy sens uzyskuje ona tylko wtedy, gdy pisarz dąży do zdobycia „szlachetnego miana” twórcy, a więc „kogoś, kto **myśli i tworzy**, podczas gdy inni uzurpatorzy sztuki drukarskiej, choćby nie wiem jak płodni i uczeni, **tylko czytają i piszą**”¹¹. Najpierw powinna być zatem myśl, medytacja, skupienie. Dopiero w drugiej kolejności działanie.

Głoszone przez Younga teorie o zabarwieniu kracjonistycznym uznawano za innowacyjne na tle całej jego epoki. Koncepcja bezkresu zamkniętego powłoką ludzkiego ciała, czy też alternatywnych (pozazmysłowych) sposobów zdobywania wiedzy o świecie i człowieku uzyska w kulturze europejskiej popularność dopiero pod koniec XVIII i w początkach XIX wieku. Jak przekonuje Albert Béguin, omawiając twórczość angielskich romantyków:

[...] poprzez [...] stany „subiektywne”, **zstępując w głąb siebie**, odnajdziemy tam ową część nas samych, która „jest nami bardziej” niż nasza świadomość; **zamiast**

⁹ Warto jako kontekst przywołać rozważania na temat śmierci XVII-wiecznego filozofa Nicolasa de Malebranche: „[...] śmierć jest nieunikniona. Ona przekreśla wszystkie nasze zamysły. Powinna zatem zmienić też wszystkie nasze zapatrywania. Winna zmusić nas do poszukiwania dóbr, których sama nie będzie nam odebrać”. N. de Malebranche, *Dialogi o metafizyce i religii. Dialogi o śmierci*, przeł. P. Rak, Kęty 2003, s. 9.

¹⁰ E. Young, *Propozycje dotyczące...*, s. 626.

¹¹ Tamże.

podmiotu wiernie kopiującego przedmiot, który jest wobec niego zewnętrzny i przeciwstawny, [romantycy – Ł. Z.] będą mówić o wzajemnym przenikaniu się obu, a jedynym poznaniem będzie to, jakie przynosi **zanurzenie się w wewnętrznych otchłaniach**, harmonia naszego najbardziej własnego rytmu z rytmem wszechświata – poznanie analogiczne Rzeczywistości, która nie jest dana na zewnątrz¹².

Trzeba wyraźnie podkreślić, że Young, mówiąc o aktywności twórczej, nie ma na myśli wyłącznie kwestii pisania dzieł, lecz również ich odbiór. Chodzi mu, rzecz jasna, o tak zwany „żywy” rodzaj lektury. Termin ten poddał refleksji między innymi Johann Gottfried Herder, przekonując w 1778 roku, że „wczuwanie się w duszę autora jest jedynym sposobem czytania i środkiem własnego pogłębio-nego rozwoju”¹³. Modelowym czytelnikiem *Mysli nocnych* jest ktoś, kto za pośred-nictwem wierszy – „wczuwając się w duszę autora” – pragnie „odnaleźć” siebie, poznać własnego „wewnętrznego cudzoziemca”, a przez to odsłonić sens swego indywidualnego, niepowtarzalnego losu.

Dzieło pastora z Welwyn, zgodnie z autorskim założeniem, ma pełnić rolę katalizatora myśli, prowokować do osobistych poszukiwań i medytacji. Young, choć był osobą doskonale wykształconą, eseistą, teoretykiem literatury, krytykował tzw. wiedzę książkową. Żadna narracja nie potrafi – w jego opinii – po-darować niczego w postaci gotowej. Sensu należy poszukiwać samodzielnie. To przekonanie opiera on na autopsji. Ani jego wiara, ani wykształcenie czy odczyta-nie nie wystarczyły, aby osiągnąć wewnętrzne oświecenie. Musiał poetę dotknąć „palec Boży” w postaci bolesnego, porażającego zdarzenia, przeżycia granicznego. Stało się ono impulsem mobilizującym, wyzwającym z intelektualnego uspie-nia i duchowej inercji. *Mysli nocne* przekonują, że nieszczęścia mogą ratować od zguby. Young jest w swych analizach wiarygodny, ponieważ autentyczność świa-dectwa słów zakorzenił w doświadczeniu. Choć właściwie sprecyzować trzeba, że mamy tu do czynienia już nie z wiarą, nie z siłą uprzednią wobec doświadczenia, lecz z jego efektem: wiedzą. Dzięki zdobytej pod wpływem nieszczęścia wiedzy o podstawowych mechanizmach, na których opiera się świat i życie ludzkie, udało mu się wyrwać spod wpływu melancholii. Uwolnił się z zakleszczenia w nienawi-ści wobec rzeczywistości, która uporczywie przypominała o doznanej stracie. To głos rozumu, głos filozofa, któremu udało się przebić mur emocji i zrzucić przy-gniatający duszę balast: „[...] zapewne ze wszystkich **darów**, którymi mnie nieba obdarzyły, największe są **pociski, którymi serce moje zraniły**” (*Mysli nocne*, s. 305). W ten sposób – poprzez ból – rozszerzyły się możliwości poznawcze, uruchomiły „receptory” sensu.

¹² A. Béguin, *Dusza romantyczna i marzenie senne. Esej o romantyzmie niemieckim i poezji francu-skiej*, przeł. T. Stróżyński, Gdańsk 2011, s. 25.

¹³ J. G. Herder, *Vom Erkennen und Empfinden der menschlichen Seele*, Riga 1788, s. 208, cyt. za: M. H. Abrams, dz. cyt., s. 250.

Co warto zaakcentować: dla Younga akt poznawania samego siebie nie kończy się na wewnętrznym świecie człowieka, to znaczy na nim samym. Opowieść pastora, choć po części to narracja o zabarwieniu konfesyjnym, nie ma charakteru solipsystycznego. „Zejście w głębię” ma być narzędziem epistemologicznym, służącym do dekodowania znaków bez względu na ich proveniencję (tzn. na to, czy składają się na rzeczywistość dookolną, czy raczej wypełniają otchłanną przestrzeń wewnętrznego Ja). Głównym celem jest zdobycie mądrości, która...

[...] zawisła na uczeniu się i poznawaniu ogólności, że natura, dobrze rozważana, może prowadzić do najdoskonalszej cnoty i dać jej grunt stały, że Bóg i ogólność wszędzie naszą na siebie pociągają uwagę, że **ogólność odbija nam choć osłabione wyrazy majestatu Stwórcy**, jak ocean odbija nam słońce, chociaż oko w lśniący jego nie może wpatrywać się okrąg, że dusza nieśmiertelna nieśmiertelnym tylko lubi zatrudniać się celem, że **duch granic niemający nieograniczonej pragnie rozległości**, że wielkie widoki i wysokie cele podnoszą duszę, ta jest nauka, którą **noc śmiertelnym podawała mędrcom**, te jest niewyczerpane źródło prawdy i natchnienia, które nieba wystawują rozumowi odkryte (*Mysli nocne*, s. 398).

Rozumny jest zaś w opinii Younga – każdy człowiek, który dba o wewnętrzne skupienie. Kto chłonie rzeczywistość nie tylko jednym kanałem percepcji (poprzez „przyrodzone” zmysły), lecz wszelkimi możliwymi. Podkreślę: nie tylko wszelkimi dostępnymi, lecz możliwymi. W poemacie jako *leitmotiv* powraca konstatacja: „Bądź człowiekiem, a staraj się stać bogiem” (*Mysli nocne*, s. 285). Istnieją słabości ciała, nie mamy wpływu na to, jaki los nas spotka, ale powołani przez Boga do życia, na Jego wzór mamy stać się „bogami”, a więc starać się osiągnąć doskonałość właśnie poprzez poznawanie samego siebie, poprzez wędrówkę „do wnętrza”. „Bądź człowiekiem, a staraj się stać bogiem” to imperatyw transgresji. Usiłować stać się bogiem oznacza **próbować „sięgnąć” bezkresu**, a więc „wyjść poza” siebie samego, dalej niż sięga wzrok, wyjrzeć poza ograniczoną, skończoną powłokę ludzką, poza granicę, którą wyznacza rozum człowieka.

Refleksja, medytacja i towarzyszący jej akt twórczy ma wymiar czysto praktyczny: pozwolił Youngowi w przepracowaniu bólu po stracie bliskich. Ale to jedynie efekt uboczny. Analizie poddał poeta własne przeżycia i emocje, dzięki czemu dostrzegł on błędy w swych dotychczasowych decyzjach. Miał on przez całe życie upatrywać wartość w awansie społecznym, karierze literackiej i akademickiej, wykształceniu czy też w zaciszu rodzinnym. Wszystko to wcześniej czy później wywoływało poczucie niedosytu, rezygnacji i bólu. Ale, co najważniejsze, prócz rozczarowania, przyniosło rzecz chyba najcenniejszą: doświadczenie. „O, jak ślepi jesteśmy, że oplakujemy nieszczęścia nasze! Najnieszczęśliwszy powinien by uśmiechać się w żalu swoim” (*Mysli nocne*, s. 307). Dotykające bohatera cierpienia i tragedie były przez niego błędnie uznawane za „nagany godne skargi”. Dzięki pogłębionej refleksji, odmieniło się jego serce, zmieniła się też aksjologia „przykrości”, bolesnych

doświadczeń. Stały się one znakami niosącymi wartość pozytywną, odkrywającymi sens. Jakiego nabierają te analizy znaczenia w kontekście tytułu całego poematu: *Treny, albo myśli nocne...?* Zwróćmy uwagę na kolejność wyrazów: 1. *Treny*, 2. *Mysli nocne*, 3. *Życie*, 4. *Śmierć*, 5. *Nieśmiertelność*. To zapowiedź drogi, którą musi pokonać człowiek, aby osiągnąć szczęście (spełnienie) wieczne.

W swych postulatach nie zachęca poeta do burzenia istniejącego porządku rzeczy, lecz do podjęcia boskiego (twórczego) wysiłku przedefiniowania światopoglądu, przy jednoczesnym odrzuceniu gotowych narzędzi i wzorów. Sensu nie otrzymamy w darze, a z pewnością nie będzie to dar jednorazowy. Trzeba go nieustannie poszukiwać: „Zbierać będę na tym boleści polu zbawienne myśli, które mają dzielność leczyć choroby duszy” (*Mysli nocne*, s. 303). Myśl ma być narzędziem i środkiem (auto)kreacji, co stanowi najlepszą drogę prowadzącą do samopoznania, zaznajomienia się z „wewnętrznym cudzoziemcem”. Taka forma aktywności twórczej, wyzwalająca z podległości mentalnej i duchowej, pozwoliła Youngowi na emocjonalną stabilność, odnalezienie się wśród niezliczonych koncepcji filozoficzno-teologicznych, jakie oferowała epoka przełomu, granica oddzielająca wiek XVII od XVIII, tradycję od nowoczesności.

Mysli nocne, na co wskazuje tytuł, to narracja narodzona po zmroku. W świecie Younga ciemność jedne rzeczy zakrywa, innym pomaga rozkwitać. Pozwala skupić i przefiltrować energię rozumu, w blasku dnia rozproszoną, obciążoną nadmiarem odbieranych przez zmysły bodźców. Zostaje to zresztą wyartykułowane wprost: „Zawsze jakaś myśl w dzień zatrze się, jakieś przedsięwzięcie zostanie osłabione” (*Mysli nocne*, s. 296). Człowiek do pełnego i stabilnego funkcjonowania potrzebuje wewnętrznej przestrzeni. „Wieści, zamieszanie, światło, nacisk liczny mnóstwa obiestectw i ludzi” (*Mysli nocne*, s. 296) to czynniki, które blokują, zaśmiecają duszę i rozum. Skutki takiego stłoczenia mogą okazać się opłakane: „Dusza obłąkana rozsypuje się i czujną przytomność swą traci” (*Mysli nocne*, s. 296), a przez to – dodajmy – człowiek zatracca samego siebie. Potrzebuje azylu:

Tak sprzykrzywszy sobie długie życia mego obłąkania i burzliwego świata głupstwa, wolny od uprzedzenia mych próżnych nadziei na schyłku wieku mego, schroniłem się na koniec w cień mej mizernej chatki, wyrzuciłem z mej duszy próżne żądze, które mię dręczyły; przyrzekłem sobie nie opuszczać więcej mej osobności (*Mysli nocne*, s. 367).

Narracja w tym miejscu poematu została tak skonstruowana, by przekonać czytelnika o beztróskim sposobie spędzania czasu przez bohatera. Ucieka on od trudu, zgiełku wielkiego świata do „cienia”. W rzeczywistości to misternie zawalowany obraz wzmożonej mobilizacji sił twórczych podmiotu. Owszem, ucieczki, ale od ogłupiającego, wyniszczającego dryfowania w bezmyślności. Tworzenie „poważne i użyteczne” – twierdzi angielski poeta – nigdy nie przychodzi bez wysiłku. Zatem nie o potoczne rozumienie dnia i nocy chodzi w poemacie. I nie

o „czerstwiący balsam” (*Mysli nocne*, s. 412) jako błogi sen, chwilę niebytu. Wręcz przeciwnie. Poeta po to „schronił się w cień mizernej chatki”, wyswobodził od spraw doczesnych, prowadzących do „rozsypania się duszy”, „utruty czujnej przytomności”, nie-twórczości, by oddać się wymagającemu wysiłku, skupienia, siły woli aktowi kreacjonistycznemu w jak najczystszej jego postaci.

Jak przekonuje Young, obroną przed zatraceniem „ja” ma być właśnie czas nocnego wyciszenia. Narzędziem obrony przed negatywnymi czynnikami, płynącymi ze świata „dnia” – dyskursywne „wnikanie w siebie”, snucie opowieści, prowadzenia autoanalizy, w słowach (znakach) poszukiwania znaczeń (sensu). W blasku i hałasie, które znamionują dzienną stronę ludzkiej egzystencji, nie wydaje się to możliwe (lub okazuje bardzo utrudnione): „[...] jest jakaś przyjemność w tych wierszach, które ja przy bladym cichych gwiazd nocnych świetle pisałem, wtedy, gdy uciszenie spoczywało na powiekach **pospolitego ludu** i gdy sen opanował ich duszę próżnym swym marzeniem” (*Mysli nocne*, s. 410).

Posługując się metaforą „pospolitego ludu”, poeta z Welwyn pisze nie o kimś, kto pokornie wykonuje codzienne zadania, lecz o tym, kto nie wychodzi ponad utarte schematy i wzory, kto nie podejmuje wysiłku samopoznania. Człowiek nie „wnikający w siebie” daje się porwać „zgiełkowi świata”, a w nocy zażywa „słodyczy snu”. Nigdy „się nie posiada”, nigdy nie jest sobą, nawet nie przeczuwa istnienia w głębinach swej osoby „cudzoziemca”. Działa to też w drugą stronę: każdy człowiek, nie tylko tak zwany geniusz, może przestać być śmiertelnikiem, a zostać jednostką ponadprzeciętną, wieczną, twórczą i samoświadomą: „[...] Prosty rolnik może być mędrce, nie opuszczając swego pługa” (*Mysli nocne*, s. 284). Jednak by to zrobić – dopowiedzmy – powinien on podjąć próbę zestrojenia swojego umysłu („ośrodka” myśli) z nocą, kosmicznym, boskim rozumem.

Mysli nocne, powtórzmy, oswajają człowieka ze śmiercią. Ukazują jej prawdziwą rolę. Uzmysławiają potrzebę pamiętania (przypominania sobie), nieustannego rozmyślenia i mówienia o niej. Dlatego bohater najlepiej czuje się w miejscu, które ze śmiercią ma najwięcej wspólnego: na cmentarzu. Poszukuje tam nie śmierci, lecz życia właśnie. Nie iluzji, lecz prawdy. Nie fikcji, lecz tego, co istnieje realnie. Mogiły, płyty nagrobne – podobnie jak otwarte przestrzenie i ogrom natury czy kosmosu – to w pełni czytelne znaki, które ułatwiają odnalezienie trwałych sensów i wartości. Świat poza murami cmentarza nie może zaoferować nic prócz ułudy. Człowiekowi, który skonstatuje, że nie należy do „świata tego”, lecz do „rzeczywistości niebiańskiej”, tylko takie miejsca, jak cmentarz właśnie, pozwalają poczuć nieskrępowanie. To wrażenie, które można porównać do uczucia, jakiego doznaje obcokrajowiec widzący flagę ojczyzny na tle nieswojskich krajobrazów:

O śmierci, jedyny przyjacielu, który pozostał człowiekowi, przybądź na łono moje. Ty jesteś jedynym darem, którym mię niebios obdarzyły. Skończ udręczenia moje i nie dopuszczaj mi dłużej błąkać się w tej dzikiej pustyni, jeżeli nie masz miłego

chłodnika, gdzie bym mógł odetchnąć i słodczy spoczynku kosztować (*Mysli nocne*, s. 279).

Nocą oglądana przestrzeń – nie tylko cmentarze, jak chce tradycja literacka, ale również wszelkie otwarte przestrzenie, krajobrazy: niebo, góry, oceany, morza – umożliwiał Youngowi snucie refleksji o wielkości człowieka oraz „dyskursywne” dochodzenie do prawdy o „indywiduum” stworzonym „na wzór i podobieństwo Boga”. Celowo uwypuklam rolę i znaczenie człowieka, bowiem – jak twierdził Heinrich Gotthilf von Schubert, autor *Nocnej strony przyrodoznawstwa*¹⁴ – „choć nad snem i marzeniem sennym nadbudowuje on konstelację elementów somnambulizmu, magii i mistyki, to jednak człowiekowi osadzonemu w takich konstelacjach przysługuje funkcja «Hermesa». Tylko on bowiem jest zdolny do komunikacji z transcendencją”¹⁵. Zwróćmy uwagę, jaką dzięki temu rangę otrzymuje człowiek: „pierwiastka” łączącego świat stworzony, doczesny z rzeczywistością wieczną. W ten sposób staje się on „ogniwem” spajającym cały wszechświat:

Dwóch natur skład cudowny, człowiek w środku stoi,
Niezmierny łańcuch jestestw on łączy i dwoi;
On dwa ostatnie końce swym ogniwem sprzęga,
I jednym Boga, drugim nicości dosięga.¹⁶

Nie jest więc człowiek w hierarchii Boskiej stworzeniem podrzędnym, stojącym na „drabinie jestestw” niżej niż byty czysto duchowe, które nie są poprzez ciało połączone z materią „gorszą”, nieożywioną. Wręcz przeciwnie, to dzięki człowiekowi cała natura (wprzęgnięta w porządek czasu empirycznego, nieustannych zmian i przekształceń) może łączyć się z wiecznością, z rzeczywistością Boską. Nie jest więc ludzkość – jako istoty na poły duchowe, na poły materialne – „wszędzie bezdomna”, lecz wręcz przeciwnie: wszędzie jest „u siebie”, zarówno jako materia w świecie materii, jak też duch w świecie Ducha.

¹⁴ Wspominam o Schubercie dlatego, że przez Alberta Béguina (tenże, *Eksploracja nocy*, podrozdział: *Symbolika marzenia sennego*, [w:] *Dusza romantyczna i marzenie senne*, dz. cyt., s. 128–129) Edward Young jest wymieniany jako jeden z jego duchowych nauczycieli: „Syn saksońskiego pastora rozpoczął naukę w Weimarze, gdzie bardziej niż Goethe pociągali go Herder, «latarnia w naszej nocy», oraz Jean-Paul. W 1799 roku, licząc osiemnaście lat, zapisuje się w Lipsku na wydział teologiczny, by wkrótce przenieść się na wydział nauk przyrodniczych. Czyta Szekspira, Jean Paula, Herdera, Younga i entuzjazmuje się teoriami nowych fizyków”.

¹⁵ S. Dietzsch, *Filozofia spekulatywna versus „physica sacra”: „Nocna strona przyrodoznawstwa” Gotthilfa von Schuberta*, [w:] G. H. von Schubert, *Nocna strona przyrodoznawstwa*, przekł. K. Krzemień-Ojak, wstęp S. Dietzsch i A. Bonchino, przypisy Ł. Krzemień-Ojak i S. Dietzsch, wprowadzenie, opracowanie tekstu i redakcja J. Ławski, Białystok 2015, s. 14.

¹⁶ *Noc pierwsza Junga: Nędze stanu ludzkiego*, przekł. F. K. Dmochowski, [w:] E. Young, *Mysli nocne*, dz. cyt., s. 481, w. 95–98.

Na zakończenie warto raz jeszcze powtórzyć, że poemat angielskiego kaznodziei to świadectwo ewolucyjnego procesu, egzystencjalnego i twórczego wysiłku podmiotu zanurzonego w świecie, a nie stworzony *a priori* artystyczny konstrukt, efekt pracy czystego intelektu. W takim świetle traci sens tak często w historii literatury zadawane pytanie, czy poetyckie wyznania Younga są autentyczne, tzn. czy w sposób bezpośredni zakorzenione zostały w empirii, historycznych realiach, biografii człowieka żyjącego na brytyjskiej ziemi na przełomie XVII i XVIII wieku. Otóż, jak się zdaje, poszczególne figury, toposy, motywy, obrazy czy tematy, które się w *Mysłach nocnych* pojawiły, stanowią szczeble w drabinie prowadzącej do oświecenia, do „wędrowki” w głąb samego siebie.

Dotyczy to zarówno autora poematu, jak też jego czytelnika.

Bibliografia

- Abrams M. H., *Zwierciadło i lampa. Romantyczna teoria poezji a tradycja krytycznoliteracka*, przeł. M.B. Fedewicz, Gdańsk 2003.
- Béguin A., *Dusza romantyczna i marzenie senne. Esej o romantyzmie niemieckim i poezji francuskiej*, przeł. T. Stróżyński, Gdańsk 2011.
- Herder J. G., *Vom Erkennen und Empfinden der menschlichen Seele*, Riga 1788.
- Sinko Z., *Youngizm*, hasło w: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Ossolineum 1977, s. 681–684.
- Young E., *Mysli nocne*, wyd. polsko-angielskie, red. tekstów polskich Ł. Zabielski, red. tekstów angielskich J. Partyka, wstęp M. Sokołowski, Ł. Zabielski, red. tomu H. Krukowska, J. Ławski, Białystok 2016.
- Young E., *Propozycje dotyczące oryginalnej twórczości w liście do autora „Sir Charlesa Grandisona”*, przekł. A. Bejska, [w:] *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia. Antologia wypowiedzi pisarzy francuskich, niemieckojęzycznych i angielskich 1674–1810*, oprac. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1997.

Łukasz Zabielski

The Łukasz Górnicki Library in Białystok

JOURNEYS INTO THE INNER WORLD. ON NIGHT-THOUGHTS BY EDWARD YOUNG

Summary

The paper contains an analysis of *Night-Thoughts* by Edward Young, an eighteenth-century English poet, literary theorist and critic, and Protestant theologian and preacher. He was born in Upham, near Winchester, in 1683. Apart from *The Complaint: or, Night-Thoughts on Life, Death & Immortality*, a poem published in several parts between 1742 and 1745, his most renowned works include a *Poem on the Last Day* (1713) and the literary treatise *Conjectures on Original Composition*.

Due to its heterogeneity and great diversity of its themes, *Night-Thoughts* is a work that is not easy to interpret. The ideas expressed by the poet are often inconsistent, illogical, paradoxical. One of the tools that help one to interpret the poem as a whole is the metaphor of 'a journey into the inner self,' a descent to the bottom of one's heart. The main objective of this paper is to explore this metaphor.

Key words: Edward Young, *Night-Thoughts*, poetry of the night, journey into the inner self, paradox, metaphor.